

# Przykra prawda o kosmetykach i środkach higieny osobistej

**Niska świadomość społeczna sprawia, że producenci środków kosmetycznych oraz higieny osobistej lekceważą zdrowie ludzi, stosując do ich wytwarzania szkodliwe dla naszych organizmów składniki, które nie są nawet podawane na etykietach.**

Charu Bahri

Copyright © 2006

charubahri@gmail.com

Tytuł oryginalny: „The Ugly Truth about Beauty and Hygiene Products”, (Nexus, vol. 14, nr 1)

## ZABÓJCZY KOKTAJL CHEMIKALIÓW

**Z**wyczajne mydło nie wystarczy. Oczyszczamy się za pomocą peelingu do twarzy i ciała i osuszamy skórę, po czym namaszczamy się odżywczymi kremami. Jeszcze dezodorant, aby zamaskować naturalną woń ciała (naturalna woń potu, który pojawia się po ciężkiej pracy) i na koniec kropelka perfum lub wody po goleniu. W przypadku około połowy naszej dorosłej i nastoletniej populacji – mam tu na myśli głównie panie – dochodzi jeszcze szereg zabiegów „uatrakcyjniających” twarz i ręce, takich jak krem chroniący przed słońcem, podkład, cienie, szminka, lakier do paznokci. Lista ciągnie się jak tasiemiec, jako że jesteśmy konsumentami-ignorantami produktów higieny osobistej oraz kosmetyków.

Nasza ignorancja rozpoczyna się, gdy nie potrafimy zdać sobie sprawy, że głównym poszkodowanym w następstwie naszej próżności jest największy organ naszego organizmu – nasza skóra. Skóra jest czymś więcej niż tylko osłoną tego, co jest wewnątrz. To żywa powłoka, która oddycha, jeśli oczywiście pozwolimy jej na to. W rezultacie powleczenia jej kremami i emulsjami jej zdolność do oddychania, a więc i życia, maleje. Jej uszkodzenie nie ogranicza się do utrudnienia jej oddychania. Jako łatwo absorbujący organ, zasysa związki, jakie na nią nakładamy. Jeśli te związki zawierają korzystne dla nas składniki, nie dochodzi do uszkodzeń, ale jeśli zawierają chemikalia, które mogą mieć niekorzystny wpływ na skórę i inne organy naszego organizmu – szczególnie niebezpieczny jest efekt kumulatywny, który ujawnia się dopiero po latach – nasze proste higieniczne nawyki przekształcają się na zabójczy styl życia przyspieszający choroby i śmierć.

Co takiego zawierają pospolicie stosowane produkty higieny osobistej i kosmetyki? Wielu zdziwi się, dowiadując się, że często są to koktajle chemikaliów działających jako kancerogeny (czynniki rakotwórcze), rozwojowe toksyny (toksyny, które silnie wpływają na fizyczny i umysłowy rozwój dziecka), środki zakłócające działanie układu endokrynologicznego (substancje blokujące wytwarzanie lub przekazywanie hormonów w organizmie i w ten sposób zakłócające proces rozwoju), mutageny (środki powodujące mutacje DNA prowadzące do raka lub powodujące wady wrodzone), neurotoksyny (chemikalia oddziałujące na nasz układ nerwowy), reprotoksyny (czynniki oddziałujące na nasz układ rozrodczy) i alergen (chemikalia wywołujące reakcje alergiczne w normalnej tkance po jej kilkukrotnym na nie wystawianiu). Uff!

Trudno uwierzyć, prawda? Zanim przyjrzymy się dokładniej, jaki wpływ na zdrowie wywierają wyżej przytoczone środki, zastanówmy się, dlaczego są tak dobrze skrywane.

Liczba amatorów produktów upiększających i higieny osobistej stale rośnie i nic w tym dziwnego, albowiem próżność na punkcie wyglądu własnego ciała przestała być wyłączną domeną pań. Mężczyźni również dali się uwieść kosmetycznym gigantom, które uparcie powtarzają mantrę: „wyglądasz dobrze, czujesz się dobrze”. Poprzez rozwinięte kraje Zachodu i gwałtownie rozwijające się rynki Wschodu, ignorancja i fałszywe przekonanie, które zrównuje rozwój z dobrym wyglądem i wytwornością, objęły silnym uściskiem konsumpcyjnie zorientowane populacje. W rezultacie mamy stały wzrost zysków globalnych korporacji zajmujących się kosmetykami i środkami higieny osobistej. Sukces ten napędza jeszcze bardziej agresywną kampanię reklamową, która zwiększa liczbę chcących „dobrze wyglądać” ofiar.

## DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Właściwie nie powinniśmy pytać, dlaczego tak się dzieje, ale dlaczego **pozwalamy**, aby tak się działo. Fakt, że produkty upiększające i higieny osobistej nie są jeszcze postrzegane jako bezpośrednio związane z naszym dobrym samopoczuciem (to znaczy zdrowiem) dodatkowo powiększa skalę problemu. Powoli stajemy się zwolennikami organicznej żywności i jednocześnie bardzo wyczuleni